

Czy jeszcze wolno mówić o ludzkim wymiarze historii?

(A. Dębska-Kossakowska, *Ludzki wymiar historii*.

Gustaw Herling-Grudziński, Konstanty A. Jeleński, Czesław Miłosz wobec historii, wspólnoty i sztuki, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020, 340 ss.)

Małgorzata Krakowiak*

doi: 10.24425/rl.2023.148296

ruch literacki • R. LXIV • 2023 • Z. 3 (378) PL • (auto)poiesis – przygody człowieka tworzącego

zeszyt pod red. Mateusza Antoniuka i Iwony Boruszkowskiej (Wydział Polonistyki UJ)

PL ISSN 0035-9602

Postawione w tytule pytanie może się wydać banalne lub/i źle sformułowane. Obiekcje wywoływać będą rzeczownik ‘historia’, jego określenie ‘ludzki wymiar’ oraz podany w wątpliwość sens orzeczenia modalnego ‘wolno mówić’. Na przekór przewidywanym zastrzeżeniom (co znaczyć ma tutaj tak niejednoznaczny termin jaki jest historia?; jakże pretensjonalnie brzmi dziś zwrot „ludzki wymiar historii” i jak opresyjnie, antropocentrycznie, podczas, gdy...; oczywiście, że wolno mówić, tylko po co – patrz wcześniejsza teza, itp., itd.) stawiam je sprowokowana książką Aleksandry Dębskiej-Kossakowskiej *Ludzki wymiar historii. Gustaw Herling-Grudziński, Konstanty A. Jeleński, Czesław Miłosz wobec historii, wspólnoty i sztuki*¹.

* Małgorzata Krakowiak – Uniwersytet Śląski, INoK.
ORCID: 0000-0002-5223-2626

¹ A. Dębska-Kossakowska, *Ludzki wymiar historii. Gustaw Herling-Grudziński, Konstanty A. Jeleński, Czesław Miłosz wobec historii, wspólnoty i sztuki*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020, 340 ss. Cytaty oznaczone będą w tekście skrótem: (Lwh, z podaniem strony).

Książką, należy dodać, wyglądającą dość intrygująco, albowiem jej okładkę (czytelnik, który otworzy książkę znajdzie taki sam motyw graficzny również na stronach działowych) spowija gęsta platanina gałązek porośłych niewielkimi listkami w tej samej – brązowej barwie, zaś nazwisko autorki i tytuł w nienarzucający się sposób figurują na pionowej otulinie grzbietu książki. Zza dominującej plataniny wyziera jasna przestrzeń, sugerująca jakąś rozległość – czego? Może poruszanej problematyki, może pytań stawianych przed czytelnikami, a może jasnych odpowiedzi? Jaki zatem stosunek zagmatwanych spraw do klarownych odpowiedzi rysuje się w pracy Dębskiej-Kossakowskiej? Ustalenie owego stosunku będzie ewentualnie możliwe po wczytaniu się w *Ludzki wymiar historii*.

Pisząc w drugiej dekadzie XXI wieku książkę na temat trzech świetnie rozpoznawalnych autorów – Miłosza, Herlinga (znanych i z lektury szkolnej na każdym poziomie oraz z ogromnej literatury przedmiotu) i Jeleńskiego (równie znanej specjalistom postaci polskiego życia emigracyjnego oraz bohatera opowieści biograficznej Anny Arno², wydanej równoległe z książką Dębskiej-Kossakowskiej) autorka wiele ryzykowała. Cóż można nowego – pomyśli niejeden z nas – napisać o tych trzech pisarzach; czym i jak zaskoczyć odbiorcę? Kossakowska w podtytule wskazała kierunki, jakimi podążała w swoim czytaniu i myśleniu: historia, wspólnota i sztuka. Tym samym ryzyko jej niepowodzenia w „rankingu bestsellerów naukowych” mogło wzrosnąć. Z łatwością można wszak popisać się dyskredytującym wskazane zainteresowania autorki cytatem. Do wyboru: „Pamiętacie wszyscy, jak sądzę, ową piękną, natchnioną sentencję Pana Naszego Forda: Historia to bujda”³; „[...] uniwersalne państwo homogeniczne, które powstaje u kresu historii, opiera się na dwóch filarach: gospodarce i uznaniu”⁴; „Czasy skończone! Historii już nie ma, // Tworzenie tylko w bezbrzeżnej otchłani. // Wiwat!”⁵.

Pojawił się tutaj chaotyczny pod każdym względem zbiór maksym absolutnie wyrwanych z kontekstu. Przy ich pomocy można „pokonać” niewygodnego przeciwnika – łatwo i... nieskutecznie, albowiem – dla przykładu – głośna swego czasu, a nieprzemyślana teza Fukuyamy⁶ dawno już prze-

2 A. Arno, *Kot. Opowieść o Konstantym A. Jeleńskim*, Warszawa: Iskry, 2020.

3 A. Huxley, *Nowy wspaniały świat*, przeł. B. Baran, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, 2002, s. 35.

4 F. Fukuyama, *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań: Zysk i S-ka. Wydawnictwo, 1996, s. 293.

5 C. Norwid, *Pisma wybrane*. T. 1: *Wiersze*, Warszawa: PIW, 1983, s. 409.

6 Bezkompromisowy sprzeciw wyraził na ten temat Stanisław Lem: „Założeniem, które było podstawą jego zapowiedzi o końcu historii, miał być zgon ciągłego i nieuchronnego rozwoju światowego. Ponieważ jednak, oprócz komunistów chorych na materializm historyczny oraz wspierających ich tak zwanych politycznych idiotów, w ową rozumianą teleologicznie drogę wzwyż ku powszechnemu postępowi ludzkości uwierzyły osoby tylko bardzo niedokształco-

brzmiała, a doczytany do końca, głęboki wiersz Norwida będzie znaczył coś zgoła przeciwnego niż wydawałoby się po przeczytaniu jego dwóch pierwszych linijek. W ferworze projektowania domniemanych filipik, z premetytacją nie została przywołana znajdująca wielu zwolenników i kontynuatorów koncepcja historii jako narracji Haydena White’a. Dla autorki *Ludzkiego wymiaru historii* metahistoryczny poziom rozważań oznaczałby rezygnację z zamierzonego przez nią pomysłu: klarownego ukazania tego, jak wybrani twórcy świadomie współuczestniczyli w rozumianym po heglowsku procesie historycznym, potwierdzając to swymi osobistymi świadectwami i stając się nie tylko przedmiotami, ale i podmiotami tegoż procesu.

Dlaczego Dębska-Kossakowska wybrała akurat Herlinga, Jeleńskiego i Miłosza, a nie kogoś innego, albo kogoś jeszcze? To wydaje się oczywiste: otóż wszyscy trzej reprezentowali tę samą formację kulturową, a co dla kompozycji książki jeszcze istotniejsze – wzajemnie i obficie komentowali swoje teksty, niejednokrotnie podejmowali przy tym te same, istotne i dla nich samych, i dla polskiej zbiorowości tematy, co staje się wyraziste po wnikliwej lekturze. Autorka pisze, na pozór, o twórcach i dziełach znakomicie już rozpoznanych, ale potrafi wydobyć i udokumentować z jednej strony reprezentatywność ich postaw, a z drugiej – godną podziwu wyjątkowość. Tak więc losy trzech bohaterów *Ludzkiego wymiaru...* stanowią *pars pro toto* modelowo ujętej historii polskiej diaspory kulturowej XX wieku, tworzonej – po pierwsze: przez tych, dla których decyzja o pozostaniu na emigracji po wojnie miała charakter zbiorowego aktu niezgody moralnej na pojałtański kształt Europy (takich jak Grudziński); po drugie: przez tych, którzy podejmowali tę decyzję samotnie, ryzykując utratę wszystkiego w obronie własnej indywidualności (tak jak 40-letni Miłosz) i po trzecie: przez tych, którzy w każdym miejscu Europy zawsze czuli się „u siebie”, co ciekawe – nie przestając się identyfikować z losem polskiej wspólnoty (jak Jeleński).

Równie przejrzyście Dębska-Kossakowska opisała kluczowe dla ludzi z XX wieku doświadczenie zniewolenia. Wykorzystała w tym celu symptomatyczny przykład. Oto w 1953 roku ukazały się w postaci zwartej *Inny świat* Herlinga-Grudzińskiego i *Zniewolony umysł* Miłosza. Wokół tych dwóch wydarzeń literackich – krańcowo różnych a jednocześnie komplementarnych – autorka zbudowała opowieść o sporach etycznych toczonych przez Europejczyków, którzy próbują zrozumieć samych siebie w obliczu totalitaryzmu/totalitaryzmów. Ukazała oba dzieła jako spójne, wszechstronne i uniwersalne studium totalitaryzmu, a to przecież temat, niestety, wciąż i znowu aktualny! Dla wielu czytelników *Ludzkiego wymiaru...* niewątpliwie ciekawe będą rozmaite przykłady przenikliwej recepcji wspomnianych dzieł, dokonywanej nie tylko przez

ne i młode, całą gadaninę wokół historycznie zachodzącej jakoby progresji bytowej naszego świata należy zetrzeć z tablicy mokrą gąbką”. – S. Lem, *Okamgnienie*, Warszawa: Agora S.A., 2012, wyd. I elektroniczne, s. 36.

polskich filozofów, historyków i socjologów. W pewnym miejscu Kossakowska, tytułem komentarza, oddała głos Janowi Józefowi Szczepańskiemu, który lekturę *Zniewolonego umysłu* podsumował słowami, że „Takie robienie użytku z doświadczeń współczesności ma sens” (zob. Lwh, s. 64).

Część druga *Ludzkiego wymiaru...*, zatytułowana dość enigmatycznie – *Wobec wspólnoty*, została poświęcona zaangażowaniu głównych bohaterów w prace na rzecz skutecznego promowania polskiej kultury na arenie międzynarodowej. Odbywało się to w ramach Kongresu Wolności Kultury i na łamach kongresowych periodyków – szczególnie francuskich „Preuves” i włoskiego „Tempo Presente”, z którym związany był Grudziński. O ile dziennikarski epizod z włoskiej biografii Herlinga został już wcześniej zbadywany przez Monikę Podkówkę, która sporządziła także bibliografię jego artykułów z włoskiego miesięcznika (zob. Lwh, s. 158–159), o tyle ani rzetelna bibliografia, ani, tym bardziej, antologia tłumaczeń publicystyki Jeleńskiego z „Preuves” jeszcze nie powstały. Dębska-Kossakowska postawiła tezę:

[...] sądzę, że to teksty Jeleńskiego, które przez szesnaście lat ogłaszane były w kolejnych numerach pisma, stanowią najważniejsze uzasadnienie dla badań dotyczących zaangażowania polskiej emigracji w działania międzynarodowej organizacji, której podstawowym celem była obrona wolności kultury przed totalitaryzmem.

Postaram się niniejszym, na podstawie przeprowadzonych kwerend bibliotecznych i dostępnej (także francuskojęzycznej) literatury przedmiotu, w jakiejś mierze lukę tę wypełnić. (Lwh, s. 109)

Zapowiedziane przez autorkę starania przyniosły bardzo interesujący skutek. W świetle jej badań oraz wybranych i przetłumaczonych na użytek *Ludzkiego wymiaru historii* tekstów Jeleński to już nie *bon vivant*, znany powierzchownie z popularnych przekazów, ale tytan pracy i autentyczny ambasador polskiej literatury! Czy obraz Kota coś na tym traci? Raczej zyskuje.

Dopełnianie portretu Jeleńskiego na tym się nie kończy. W części trzeciej swojej książki Dębska-Kossakowska, pisząc o powinnościach artystów, zakreśla horyzont metafizyczny i aksjologiczny. Stwierdza przy tym, że „Lektura eseistyki Konstantego A. Jeleńskiego uzmysławia, że sztuka ma wartość wtedy, gdy posiada metafizyczny fundament” (Lwh, s. 191). W sukurs niejako przychodzi jej Herling-Grudziński, który postrzegając krytyka jako osobę „o wyostrzonym słuchu na sprawy ostateczne” (zob. Lwh, s. 196). Aż chciałoby się w tym miejscu przywołać słowa Barbary Skargi (do której odwołania nie raz znajdziemy w *Ludzkim wymiarze...*): „Metafizyczność jest rdzeniem naszej egzystencji. Jeżeli udałoby się nam zniszczyć tę metafizyczną *arche*, która w nas tkwi, kim byśmy się stali? Nie wiem, ale nie wyobrażam sobie takiej chwili”⁷.

7 B. Skarga, *Kwintet metafizyczny*, Kraków: TAIWPN Universitas, 2005, s. 196.

Jak już wspomniałam, Kossakowska pokazuje wzajemną, dialogową więź, która nierozzerwalnie łączy bohaterów jej pracy. Udowadnia to obficie cytując. Można się zastanawiać, czy autorka nie kryje się za wypowiedziami prezentowanych twórców, czy nie unika formułowania ocen i wniosków. Wydaje się, że podobne wątpliwości ustępują właśnie podczas czytania części trzeciej, bowiem *Ludzki wymiar historii* wyraźnie nabiera tu tempa i rozmachu. Autorka, wyjaśnwszy, że będzie ją interesował moment przekraczania fizycznej, zmysłowej rzeczywistości, obecny i w tekstach dyskursywnych, i w kreacjach artystycznych, sama staje się uczestniczką dyskusji na temat fundamentalnych podstaw ludzkiego bycia i tworzenia. Wie przy tym, co i jak o duchowym aspekcie życia, o stosunku do prawdy, o złu i o odwadze artystycznej powiedzieli Herling, Jeleński i Miłosz, i pokazuje to swoim czytelnikom, którzy dostrzegają, że zakreślony paradygmat etyczny jest tym, z którym identyfikuje się ona sama.

Wypada tu uwydatnić jeszcze jedną cechę omawianej pracy: jej przemysłaną formalnie kompozycję. Zwracałam już uwagę na wprowadzone do pierwszej części modelowe ujęcia zjawisk kulturowych i literackich, czyli trzy egzemplaryczne typy emigranckie; rok 1953 jako zwornik konstrukcji analizy zniewolenia. Teraz wskazuję na zastosowanie problemowej klamry kompozycyjnej – otóż w ostatniej, trzeciej części autorka powraca do (pamiętanej z części pierwszej) kwestii sporu Herlinga z Miłoszem. Tym razem jednak precyzyjnie wydobywa z niego aspekty aksjologiczne, rozwijane i wzbogacane o nowe argumenty tekstowe w dalszej części wywodu. Dbalność o figury kompozycyjne, wykorzystywanie mott, operownie wieloznacznymi aluzjami zamiast jednoznacznych, upraszczającymi wnioskami – to wszystko są cechy gatunkowe eseju literackiego. Wytrawnymi eseistami byli główni bohaterowie *Ludzkiego wymiaru historii*. Autorka książki nie ukrywa, że ma tego świadomość (zob. Lwh, s.304–307), że ceni taki sposób artykułowania trudnych, niejednoznacznych zagadnień i sama „równoległe” podejmuje podobny sposób wykładu.

Wydaje się, że Aleksandra Dębska-Kossakowska napisała *Ludzki wymiar historii* niejako na przekór coraz popularniejszym ostatnio koncepcjom podającym w wątpliwość uprawianie antropocentrycznej humanistyki. Nie wiem, czy znana jej była tuż powojenna wypowiedź Stefani Skwarczyńskiej: „Krań człowieka skurczyliśmy do «ja» człowieka, w obcość kręgu świata zaczęliśmy przerzucać wszystko, co jest «nie - ja». [...] Dokoła kręgu «ja» narastał otok «mojności». Poza nim głucha ciemność, niebyt”⁸. Zdania te znakomicie podsumowują, a zarazem uniwersalizują postawę, która obca była twórcom, o których pisała Dębska-Kossakowska i której nie chce zaakceptować ona sama. Czy wolno jej było w zaprezentowany sposób czytać ich teksty i tak pisać o ich postawach wobec historii, wspólnoty i sztuki? Liberalne podejście do sprawy nakazuje chyba tylko jedną odpowiedź – tak!

⁸ S. Skwarczyńska, *Człowiek zagubiony w świecie*, „Znak” 1946, nr 1, s. 53, 54.